8

Lelewel.

OSTATNIE LATA PANOWANIA
ZYGMUNTA STAREGO,
I POCZĄTEK PANOWANIA
ZYGMUNTA AUGUSTA.

Wolno drukować.

Widuliński

OSTATNIE LATA PANOWANIA ZYGMUNTA STAREGO I POCZĄTEK PANOWANIA ZYGMUNTA AUGUSTA

WYCIĄG Z RĘKOPISMU HISTORJI POLSKIEJ

JOACHIMA LELEWELA.

TENTAVIT QUOQUE.

W WARSZAWIE

NAKŁADEM I DRUKIEM N. GLÜCKSBERGA

KSIĘGARZA I TYPOGRAFA KRÓL. WARSZAW. UNIWERSYTETU.

1821.

Szanowny Panie Józefie!

Dwie są niedogodności w udzielaniu ułomków dzieł, które z czasem w całości wydane być mają. Najprzód, że pospolicie ostatecznego wypracowania im niedostaje; powtóre, że będąc ciągiem tego co było, a mając z tym co nastąpi związek, bez poprzednich i następnych myśli, mogą się wydać niedobrze, niezrozumiale. W takim jestem przypadku, kiedym się skłonił wyprawić do druku małą cząstkę od dawna przedsięwziętego pisania dziejów Polskich. Już to przedsięwzięcie moje, nie jest tajne (a) jakożkolwiek od końca bardzo dalekie, a im dalsze końca, tym większa bierze chętka, wystąpienia z małym ułamkiem. Przyszło nam obu Panie Józefie, między pisarzy pomieśsić się a w jednym rodzaju są nasze prace.

(a) O téj pracy mojéj, wspominały r. 1815, w maju Gazety Warszawskie i rocznik Królewskiego Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk, T. X: p. 446.

Twoja nieco skromniejsza, wściślejsze obręby zajęta, a przeto snadniéj wyśpieszyć zdołałeś (b); moja jest zuchwalsza, dużo rozciąglejsza, nie łatwo do niéj przyjdzie. Tym sposobem żadno miejsce w części dotąd dokonanéj, ostatecznym wykończeniem cieszyć się nie może; w ułamkowym zaś odrywku swojim, w wielu razach jedynie poprzednią powieścią wyjaśniać się daje. Lecz z drugiej strony, wielkie są korzyści z wcześniejszego cząstkowego udzielania się czytelnikom. Czytelnicy raczą mieć wzgląd na wspomnione niedogodności, a rozczytując się w ogłoszonéj cząstce, mogą o reszcie wnioski tworzyć, swoje postrzeżenia i przestrogi udzielić, zaczym, nie tylko ogłoszonéj cząstki poprawy nastąpią, ale znajdą się okoliczności które nawet na całe dzieło korzystnie wpływać będą. Zupragnieniem takich wyglądać przychodzi. Wiesz wreszcie kochany Panie Józefie inne do ogłoszenia tego ułamku, tych kilku paragrafów około dziesięciu lat obejmujących, zachęcające powody. Są one małe, lecz nie bez wielkiego pociągu, a przy tym miła podaje się sposobność wzajemnego przemówienia do Ciebie Panie Józefie.

O tym przeciągu dziejów, nie małośmy z sobą rozmawiali, chciejże go czytać w druku jako miejsce które w potocznéj rozmowie znajdowało dla nas obu nie mały interes. Przeciąg ten, jest nieco smutny i zachmurzony, lecz obrazy dziejów, nie są dla lekkiej i wesołéj rozrywki. Jest zawsze wspaniały i wielce zastanawiający. Król mimowolnie uchybia, naród, interesem stanu uniesiony, mimochętnie w ostrzejsze kroki zapędzony. Bieży to stopniami: z obu stron rzadka godność, trwała powaga; z obu stron, wrodzona łagodność, pomiarkowanie i wyrozumienie zawsze na czas odżyło i nadbiegło. Pomimo tego że interes stanu w narodzie szlachty, poczyna groźniej wykraczać, jest atoli unoszony charakterem narodowym. Wydarzone w tych paragrafach zwrócenie uwagi w ogólności na zacnego Zygmunta działanie i usposobienie, wystawia czysto odbity narodu wizerunek.

Jest to losem naszym żebyśmy niczym się nazbyt nie cieszyli. Podobnie i do tego przeciągu czasu, którego dziejów mały obraz czytać masz, nie zbyt liczną ilość zrzódeł, a poczęści niedostateczną przytoczyć możemy. Najważniejsze są akta tak zwane *Tomickiego*, zbiory *Stanisława Górskiego*, Statuta, pisma urzędowe. Mało ich jest w druku, a do rękopismów niekażdemu i niekażdego czasu wolny i łatwy może być przystęp. Przestać tedy nam wypadło na wyciągach z obszernych zbiorów Górskiego, iakie do pamiętnika Warszawskiego podał Hippolit Kownacki; na podobnych wyciągach z diariusza Płazy i innych; na zachwyconych w dziele Czackiego rosproszenie po-

(b) Rys historyi Polski j od wzniesienia się monarchii aż do ostatniego upadku i rozbioru kraiu z 5 mappami przez *Józefa Mikłaszewskiego* w Warszawie nakładem N. Glücksberga księg: i typogr: Król; uniw: 1821. 8 str. 138.

twórzonych zdarzeniach; *voluminach*; na żywociu Kmity, annałach *Stanisława Orzechowskiego*; na *Decjuszu* i kronikach *Bielskiego* i *Neugebauera*; na dziejach *Gòrnickiego i Starowolskiego*; że innych powtarzaczy nie wspomnę że nie wspomnę *Kromera*.

Jest to w naszych pisarzach, że stronnictwo rzadko jest rażące. Otwartość właściwa, jakkolwiek zaufanie w dobréj sprawie swojèj do niejakich pochwałek unosi. Rzadkie sobie zbyt nieograniczone pobłażanie; uwielbianie króla, a chętne jego błędów poszukiwanie. Stąd zachowany pewny stopień prawdy, który wielką zgodę między pisarzami utrzymuje. Przeciwne zdania niesą od siebie dalekie. Zywot Kmity przez Górskiego czyli kogo bądź pisany, wystawia że tak powiem stronę dworską, z niejaką ohydą wspomina o narzędziu mòw burzliwych, to iest o Stanisławie Orzechowskim. Tymczasem Orzechowskiego wykład, dziwnie jednostajnie téż same zdarzenia wystawia, nikomu nie ubliża. Z naszych dziejów wynika, że jeśli je godnie zgłębić chcemy, nie tyle wojenną wrzawę, co wrzawę obrad rozpoznawać, co stan kraju zgłębiać wypada. Stąd tym ważniejsze są zrzódła im gdzie więcéj doczytujemy się czasowych mòw, pism, akt, słów i zdań. Volumina, Gòrski, Orzechowski, a po części i Górnicki jak w wielu razach więcéj powiedzieli? niż inni kronikarze więcéj wypadków gromadzący. Kromera obraz Polski jak dalece więcéj jest nauczającym? niż cudze

przesłowująca jego kronika. Jest i to naszym zrzódłowym pisarzom właściwa, że rzucaiąc się do opowiadania, wojen, obrad obywatelskich, spraw dworskich, czynów możnych panów, drobnych wypadków, że nic jak należy nieuzupełnią, nie wykończą: dorywczo chwytają i kawałątka inne pomijają, jak by coś tajemne go swojéj tylko zachowywali wiadomości. Zaiste jest to wielka ich niebaczność! Jakże wiele na przykład, łataniny by potrzebowały Górnickiego dzieje gdyby je cokolwiek uzupełniać przyszło? jak wiele tam bagatelnych przedmiotów uciąża, któreby przyzwoito było wyrzucić? jak wiele się podobało Orzechowskiemu komu innemu do mòwienia zostawić? Trzeba tedy naszych pisarzy porównywać, spajać, jednych drugimi nadstarczać. Z powodu dobréj ich harmonji, nie tyle w tym krytyka, co kompilowanie zatrudnia. Jest jeszcze i to naszym pisarzom zwyczajna że choć bardzo bliscy siebie, radzi się powtarzają. Bielski przekładał, skracał i wcielał do swéj kroniki Wapowskiego, (tylko że Wapowski tych ostatnich Zygmunta czasów niedosiągł) Bielskiego bezkarnie Starowolski, ze słów, szyku, zdarzeń i myśli, odziera: chociaż Starowolski w powieści chciał być cokolwiek wyższym od kronikarstwa. O młodszych cokolwiek powtarzaczach Neugebauerze i tym podobnych, nie wspomnę. Na ostatek i to jest naszych pisarzy, że żaden z nich historykiem nie jest. Są to kronikarze, albo polszczyzną czystą choć nienajpolerowniéj-

szą, ale prostą i zajmującą, albo dobrą a często gładką łaciną piszący. — Więcéj o naszych pisarzach nie powiem. Może zdawać się będzie że należałoby mi wystąpić z większą do tego czasu liczbą, więcéj ich nacytować. Lecz przedsięwzięcie nasze jest nadto powszechne. jest bliskie krótkiego wykładu, a zatym na każdy raz zbytkiem dzieł okładać się niejesteśmy w stanie. Nawet tu wspomnionych nazbyt się wyliczyło, ponieważ nie wszyscy z nich, równo w wykład ostatnich lat Zygmunta wdawali się. Ale czas już do rzeczy przystąpić.

---

§ 49. Niebyło w Polszcze książąt i książe Królewiecki (r. 1532.) do wyboru króla niebył dopuszczony, bo prawem i zwyczajem dawnym ostrzeżono, że nikt wyższy nad Rady i Stany koronne, do tego niema należyć. — Tytuły książąt, niektórych duchownych, dożywotnie, wyłączone od stanu świeckiego (o). Panowie pozarzucali nawet dawne tytuły hrabiów. Jednakże maiętniéjsi, zawsze usiłowali jakowym sposobem od prostéj szlachty odróżnić się, i wowych czasach odróżniali się już to przez ordynacje, iuż nowo nabytemi tytułami. Wstrzymywał król pierwsze: jego staraniem ordynacja Tarnowskich na Jarosławiu już blisko pięćdziesiąt lat trwająca zniesiona (r. 1519.) gdy tymczasem utworzyła się (r. 1518) w śród przeciwności Lubraniecka Godziembów. Tytuły zagraniczne rozdawał wówczas Karol V. odmówił Szydłowiecki tytułu księstwa, Koscielecki (*) hrabiow-

(o) Arcybiskup Gnieźnieński, książe Łowicki; biskup Krakowski, książe Siewierski; Biskup Płocki książe Pułtawski. Biskupa Warmińskiego cesarz na książęcia podniosł.

(*) Czyli Działyński, albowiem wówczas (iak piszą herbarze) jeszcze się Ogończyki nierozdzielili w te dwa imiona: na przemian je używali.

skiego; przykład atoli Litwy która książąt liczyła i przykład Radziwiłłów którzy za pozwoleniem panów rad litewskich (r. 1518.) tytułem książęcym świętego państwa Rzymskiego przyozdobili się, podbudzał do podobnych zaszczytów niektórych w Polszcze: Jan Tarnowski, Łukasz Górka, Stanisław Ostrorog z tejże ręki, hrabiowski otrzymali. Odrowąż, z powodu że miał w małżeństwie księżniczkę Mazowiecką, książęcy przybierał. Wszakże niechętnie równający się z bracią szlachtą możniejsi, bez tego wszystkiego mieli sposoby wywyższenia się. Majętni z siebie, zasileni starostwami i dobrodziejstwami tronu przez nich rozrywanemi często do dwudziestu pięciu tysięcy czerwonych złotych przychodu liczyli. Opatrzeni wielowładnemi godnościami, starostów, marszałków, hetmanów; wreszcie senatorstwem. Prelatury bogaciły i wzmagały familje i przemożni Gorkowie postępując z krzeseł świeckich do duchownych, nowe środki pozyskania dostatków i potęgi odkryli. Senat był stanem wcale innym. Byli to magnates, a nie poddani króla jak zwykle szlachta; byli panowie rada z królem i urzędnikami rządząca. Tak tedy możni, sędziowie i naczelnicy, posiadali naderdzielne sprężyny do kierowania skłonności i podskoku umysłu narodowego. Senat był

niejaką reprezentacją wynoszących się nad braci mniejszych arystokratów, którzy na posły ziemskie jak na plebejów poglądali, bo izba poselska była reprezentacją braci młodszych szlachty, demokracyi, której ustawy za plebiscita uchodziły. Lecz w senacie mniejsi kasztelanowie niezawsze zasiadali, często posłujący; między możnemi i senatorami wielkich krzeseł, niezawsze jedneż widoki: byli demagodzy, popularni, co demokrackie podejrzliwości obudzać i swego stanu interes zdradzać umieli. Gorliwy o swe przywileje i wolności pieszy ślachcic, obrażał się wszelką wyższością, a niewiadomy biegł jéj na usługi. — Były tym sposobem niejako stronnictwa, arystokrackie i demokrackie, możnych i gminu, ale te za naczelników miały niezgodnych arystokratów. Stronnictwa te, właściwie niesczepiły narodu, tylko zajmowały go z powodu, że bracia starsi widocznie odróżniać się usiłowali. Ztąd łatwe posłów poruszenie a byle iaki popularny poddmuch: wrzaskliwych posłów głosy z giełkiem i trzaskiem sejm napełniały i mięszały. Rozchwiał się już natym sejm Piotrkowski (r. 1533.) bo niewszyscy się posłowie zjechali, do pozostałych trzeba się było odwołać. Rozchwiał się inny aby (r, 1534.) obalić praw redakcja. —

Najżbawienniejsze i najkonieczniejsze ustawy i życzenia, poniewierane, a król ieśli tąż drogą co możni swego niedopinał, jeśli datkiem ust niezawiązał, lub niekiedy jakim ubocznym postrachem pojedynczych niepowściągnął, powiele kroć niewolony skłaniać się do urojeń przemożnych niezawsze zsobą zgodnych. Pod te właśnie chwile za Zygmunta trwali w nieułagodzonej zwadzie, dwaj wielcy i możni w Polsce panowie, obay zasłużeni w ojczyźnie, bo wielkiemi dostojnościami obarczeni. Piotr Kmita kasztelan i starosta Krakowski, (od r. 1532) marszałek i Jan hrabia Tarnowski wojewoda Krakowski, hetman Kmita chciwy, dumny, z Tarnowskiej z rodzony, w oświadczeniach i własnym przeświadczeniu gorliwy dla kraju, o swój interes dbały; Tarnowski przy dumie popędliwy, nieubłagany, gorliwie rzeczypospolitej i królowi służący: zajechał był jeszcze za młodu Kmicie dobra Szczebrzeszyn, których mu Kmita niewydzierał, lecz ztąd powstała, między niemi niechęć ściągająca prześladowanie, wysłużków, poufalców i przyjaciół. Jeden uchylaniem w sądach sprawiedliwości, inny ubliżaniem zasłużonym w wojnie stopni, wzajemnej dopełniali zemsty. Z jazdy obywatelskie, rady senackie, napełniały się obustronnemi

przegryskami. Dwór dzielił się z przychylnością ku nim: król był za Tarnowskim, królowa Bona sprzyjała Kmicie. Król miał niejaką w senacie przez swych pluralistów przewagę, ale królowa, kiedy jej tego było potrzeba, łatwo znalazła przyjaciół w popularnych senatorach którzy pluralistom mięszali zdania, snadno poruszali izbę niższą. Ze w senacie większość za królem, odróżniał się często duch izby poselskiéj od króla; a z pomiędzy senatorów nie tyle głos hrabi Tarnowskiego, co szlachcica Kmity łatwiejszy do niej przystęp znajdywał. Królowa Bona przewrotna i niecna włoszka, z porady domu Habsburskiego poślubiona otoczyła się zgrają cudzoziemców włochów; których, nierząd, niewstyt, bezbożność i bezczelność jej skinieniu powolna, przywlokła z sobą chytrość i bezecne intrygi, podstępne zabójstwa i trucizny. Opiekowała się krajowcami niespokojnemi, lichwiarzami, ludźmi bez obyczajów i bez charakteru; ci jedni jej stale na usłudze byli, wreszcie żadnych stronników. Waśni możnych do swych intersów używa, ani ona bez końca sprzyja Kmicie, ani zawsze Tarnowskiemu niechętna. Dwie w XVI. wieku włoszki, dwa główne trony w Europie osiadły. Bona w Polszcze i nieco później Ka

tarzyna we Francyj. Obie jednostajną pamięć po sobie zostawiły. Trzydzieści blisko lat (1530. do 1556.) mocnego w Polsce wpływu Bony, trzydzieści lat od zgonu Henryka II. (1559 do 1589) Katarzyny we Francyi intrygi, przywabiły do tych krajin znączną Włochów liczbę, z nimi polor włoski, włoskie nauki, budownictwo, zepsucie i niemoralne praktyki. Polska i Francja liczy tych królowych budowy, ich towarzyszy, z ich praktyk zamięszania. Obie nie miały stronnictw: nausługi użyli ludzi podłych, a korzystały z niejednostajności w narodzie i między możnemi, żeby swej wziętości, swemu wpływowi i interesowi dogadzać. Do tego środki również niegodziwe, za równo włoskie. — Może cokolwiek osobiste widzenie i namiętności w tym je zaostrzały lub łagodziły, ale więcej, odmienny stan i usposobienie narodówi wymierzyły ich kroki, nie tak mocne i straszne na Polskę jak na Francję ſkutki. We Francji, bliższy włoskiemu ięzyk, więcéj miast, więcej rozwinięta nauka prawa cokolwiek więcej piśmiennictwa, przez cały iuż wiek ściśle z włochami związki, trwające od bardzo dawna i rzymskie i gockie w murach pomniki, koniecznie w zajęciu się pisarzami starożytnemi, w filologji, w sztukach,

działanie Katarzyny i Włoch dzielniéjszemi uczyniły, a niżeli Bony i Włochów w Polscze. Dobra łacina, języki i wszystkiego potrochu, zajmowały, najchętniéj o wolności swojim językiem, między drewnianemi osadami rozprawujący naród, więcej azjatyckim około swej osoby przepychem, niż sztukami zajęty. Wreszcie obu królowych, światła i rozumu przybytki niezajmowały tyle: jeśli w tym jakie im skutki przypisać należy, więcej to ich pobytowi, a znimi Włochów, aniželi działaniu. We Francji pewny rodzaj miłosnej rycerstwa na dworze miękkości, płochość i lekkość narodowa, przyswojiły na czas znaczny cielesność włoską, skaziły swe serca, zacnemi w pierszym poruszeniu zajmujące się uczuciami. Surowszy obyczaj Polski, z którym zdawała się być wolność narodowa spojona, i przechwalająca się cnota republikancka, szczęśliwiej oparły się zepsuciu włoskiemu. W tak bystrym i żywym umyśle, łatwe było fanatyczne Francji rozszczepienię, ocucenie zbyt gwałtowne namiętności, przygłuszenie uczucia ludzkości; łatwo było w ponawianych rzeziach ostatecznie przemyślną zakrwawić jutrznią. Tam dwór fakcjami rozerwany, a duma do tronu wspinająca się; król w poddanych nieprzyjaciół

szuka, a duma knuje mu zgubę, postronnego wsparcia tajemnie wzywa. Tam władza despotyczna intrygami roztargniona; tam małoletni, lub obłudny i od matki wyćwiczony, lub gnuśny król, brat po bracie ostatni z Walezów niegodnie tron zajmują. Tam nietrudno było cudzoziemców Włochów w publiczny zawrót do w spółdziałalnictwa podnieść Wszelka łatwość do gwałtownych postępków, do ogromniejszych przedsięwzięć. — W Polszcze łatwo zjednać w myślach i uczuciach odmęt, lecz stronnictwo niewyraźne i niestałe, mogło się poruszyć do ostrych i zapalczywych głosów, nie do krwawego odwetu lub zemsty. Tu jedynie stan szlachecki czynny, jedynie go wolność i rzeczpospolita zajmuje. Nie zjawił się w podniecónych niesnaskach wpływ obcy, bo uczucie swobody w swej czerstwości trwało: cudzoziemiec Włoch nie był w stanie wcisnąć się między wielkie powszechnego ruchu sprężyny, niepodobna mu było skazić je; władali zaś rzeczą-pospolitą Zygmuntowie ojciec i syn z Jagiełłów ostatni. Więcéj tedy mogła Katarzyna niż Bona. Katarzyna znalazła wspólników, powynosiła wyćwiczone pomocniki, oblała krwią Francję, napełniła ją mordami, złożyła na jéj ziemi głowę, utyskując, że już bez

niej jej sztuki doświadczano. Bona daremnie obudzała wspólnictwo, bez wprawnych swego rodu pomocników, wzniecała swary, niemogła się rozjéść w mordy, ze skarbami i lichą czeredą, z kraju ustąpiła.

§. 50. Przestali żyć dwaj nayzacniejsi kanclerze Szydłowiecki (1532) i Tomicki (1535) a królowa, z niezmierną szybkością nabywała niepomiarkowanej wziętości u króla starca. Urzędy szły przez nią na przedaż, na przepełnienie chciwych jej skarbów, dla których pomnożenia, pozyskawszy na wychowanie syna Mazowsze, odnowiła uciążliwy zwyczaj zbywania nadrostków (*); opiekując się syna wychowaniem, przydała mu włocha do boku, a wabiła niedoświadczonego młodzieńca do niewieściego dworu swego. — Wznosiły się zatem powszechne narzekania. Kochany i poważany król tracił wziętość i miłość narodu. I dobre urządzenia, i wy-

(*) Zdziercy swojich poddanych książęta mazowieccy między różnemi opłatami, wyciskali od każdego wykarczowania włóki daninę, która z powodu zwyczajowego, po pewnych leciech zapuszczania i co pewne lata nowego dobywania róll, nie obojętną była.

mierzenie sprawiedliwości, i ocenienie zasługi, i dobroć jego, stawały się do skarg powodem: a powagą więcej iak pobudką przywiązania wyciągnione po narodzie wyniesienie królewicza na królestwo, stało się najboleśniejszą krzywdą do rozwodzenia żalów. Zarazem nie bez przyczyny, narzekano, na wynoszących się dumnych bogaczów czyli magnatów, na królową i na króla. Postrzegał nieoczekiwaną zmianę prawie siedmdziesiecioletni od stanów napominany starzec. Brał się mężniejszém sercem przeciw żonie. Zaraz (r. 1535) odjął jej pieczy syna, a z rozdaniem pieczęci długo nieobjętych, szedł przeciw jej woli, tając w téj mierze zamysły i nikt je prześcignąć nie mógł. Lecz królowa, arcybiskup Krzycki i Kmita ułożyli i nacierali na króla, aby pieczęć większą oddał Gamratowi biskupowi podówczas Przemyskiemu w kortezaństwie Włoskim wyćwiczonemu, życia nierządnego, sumnienia wytartego, przy ogromném ciele umysłu krótkiego; pieczęć zaś mniejszą aby powierzył Zborowskiemu. By król dłużéj nieodwlekał, by do tego króla groźniej skłonić, królowa przez Kmitę, o tak długo osierocone pieczęci, podburzyła szlachtę. Wysadzeni Zborowscy, Taszycki Mikołaj, Krzy-

cki Mikołaj i Konarski Jérzy, napełnili izbę wrzawą w któréj szlachta zamierzyła pieczęci cale innym osobom, narzekając że przeciwko prawu bywały powierzane już wysokiemi urzędami zaszczyconym. Miał na tym sejmie w Krakowie (1536. 1537.) ukoronowany już królewicz (pod zaręczeniem że pókiżyw król stary, dopóty się do rządów mięszać niebędzie,) jako do lat przychodzący, złożyć przysięgę; miały być opatrzone różne rzeczypospolitéj potrzeby, a mianowicie obmyślony pobór na opatrzenie kraju od Wołoch. Ośród wrzawy (1537. 6. lutego) król młody złożył przysięgę, zaręczając listem okólnym stanom całość praw i przywiléjów, w przypadku naruszenia których, poddani i mięszkańcy królestwa nie byli obowiązani do posłuszeństwa, gdyby, chciał po zejściu ojca panować: ale złożył ją tylko przed senatem, ponieważ gniewni posłowie usunęli się. Nastąpiło rozdanie pieczęci. Milczeniem król długo znosił natarczywość, a Gamrat pewny swego, chciał przed czasem akta i kancellarją odbierać. Lecz kiedy, sprzyjający mu Kmita iako marszałek w imieniu króla przy licznym senacie (16 lutego,) do przyszłego kanclerza mówi, zabespieczony w oczekiwaniu Gamrat, w chwili

mianowania biskupa, powstaje: król, że nie do niego jest mowa, usiąść mu każe, a usta marszałka zwiastują kanclerzem Jana Choińskiego biskupa Płockiego którego zdatności król już doświadczył, w nim drugiego Tomickiego znajdywał i niebyło nikogo ktoby niebył mocno przeświadczony o zaletach męża i nader stosownym króla doborze; podkanclerzym zaś, naznaczonym Paweł Wolski. Gamrat wystawiony na żarty i pośmiech, królowa rozgniewana przez dni kilka króla widzieć niechciała. Lecz królowa dokazała że księżniczce Mazowieckiéj, posagu, kosztownych klejnotów i skarbcu, nie wydała; że mąż téj księżniczki Odrowąż, wykrętnym wykładem darowizn królewskich, został ze starostw odarty. Obijały się tym czasem na tym sejmie, narzekania, to o naruszony wolny króla obór, to na cła i wiernych celników, to na miasta i związki ich, to na królową; na rozdawniczenie szlachcie nieosiadłéj, nieszlachcie lub cudzoziemcom urzędów, godności i dóbr; na ich odbieranie sądowe, powierzenie pieczęci Choińskiemu senatorowi z wyższych, przeciw prawu, jakożkolwiek osobie zasługującéj na to zaufanie i krzywda Odrowąża, do ostatka posłów zniechęciły: a ciągła wrzawa (7 marca) rozchwiała obra-

dy. Nieotrzymany pobór, (bo tylko król i senat na siebie i poddanych swojich czopowe przyjęli,) zniewala króla do ruszenia na Wołoszczyznę szlachty. Jakby przeciw Turkowi lub najstraszniéjszemu nieprzyjacielowi zewsząd, choć pieszo, zbiegała szlachta na miejsce naznaczone pode Lwów. Lecz byś tam widział stopięćdziesiąt tysięcy obrońców ojczyzny, nie z orężem w ręku, ale papier, pisma, księgi praw, przywileje niosących. Że mały nieprzyjaciel ruszenie pospolite wydaje się niepotrzebne, na ucisk tylko szlachty wymyślone bo i nieprzyjaciela w kraju niema, i jeśli zagranicę iść mają, niechże im wedle przywileju, pierwéj król zapłaci. Rosną za sprawą Kmitowskich zwoleńców niezgoda i swary, burzliwe chałasy na króla, królowę; na senat i magnaty. Niedługo tam ładu. Starzec łagodzi, do sejmu odkłada, lecz daremnie. Szlachta domaga się narady. W polu u wsi Boiska zasiadł senat i rozłożył się lud. W jego imieniu (22 sierpnia) podnieśli głosy: Piotr Zborowski, Księski, Walenty Dembiński, Jan Sierakowski, Padniczewski, Gomoliński, Jan Taszycki, Marcin Zborowski: niedość im było powtarzanych skarg, niedość utyskiwać na krzywdy drogą sądową poodéjmowanych imion, zaraz obok

tego zaszły domagania się o zamknięcie metryki z któréj i szlacheckie nadużycia wyjaśniano. Senat odpowiadał. Jan Tarnowski pierwszy, nieprzyzwoitość miejsca i czasu wskazywał, do sejmu odkładał. Szmer i zgiełk często przerywały mu mowę. Same nieba nasrożyły się na gniewne z obu stron umysły, bo zaledwie z kolei Piotr Kmita rozpoczynał powstaje zawierucha i dészcz ulewny. Wzmógł się tumult, słudzy od panów odbiegali, senatory zamyślający o odróżnieniu i oddzieleniu się jak stan wyższy od ludu, poturbowani, do miasta uciekali. Już tedy w mieście, (24. sierpnia) Zborowscy i Jan Taszycki jako posłowie koła rycerskiego wyrzucają senatowi że jest jedyną sprężyną bezprawi i krzywd szlacheckich. Kmita potakiwał ich przełożeniu, ale że naprawa stać się nie może nagle i podbronią, ni kiedy Ruś gore: kierował na odłożenie. Na to stary Jan Taszycki jeszcze raz (27. sierpnia) o przyśpieszenie i nieodwlekanie upominał się a poparł go po krótce Piotr Zborowski, i w głuchym milczeniu na odpowiedź króla oczekiwano. — Lecz gdy król, markotny, że mu się w niewczas naprzykrzano, niesądził za przyzwoitę zrzeczenia się ceł; przekładał że o poodbieranie dóbr, potrzeba czasu;

a w metrykach zapisane dzieje, za ważne uznawał: gniewem rozpaliła się szlachta i zawrzało wszystko wielką niespokojnością: pełno uszczypliwych przegryzków, narzekań że z nich szydzono, pełno przechwałek, próżne łagodzenie i królewskiéj odpowiedzi wyjaśnianie. Znowu w polu, pod miastem Lwowem powiatami rozłożyła się szlachta: poselski wydział z całym gminem (30 31 sierpnia) naradzali się. Spisywany plebiscit, czyli rokosz, uchwałę związanego ludu, a w nim ponowione narzekania i żądania. — Że temu w części już król dogodził, na wiele przyzwala i obiecuje, co jak wreszcie jest, wyjaśnia, a wzywa do obrony rzeczypospolitéj: łagodnie (7 września) od tronu przełożono. Lecz na to wszystko nie unoszo ne w téj chwili serca przez usta wysłańców swych Spławskiego i Mikołaja Taszyckiego: prośbą o niezwłoczenie i dopełnienie, oraz oświadczeniem wierności, odpowiadają. Zatym, niechcąc dłużéj król na mowach czasu trawić, przeświadczony że tą ogólną wyprawą nie osłoni rzeczypospolitéj, zjazd cały rospuszcza, przedsię biorąc, co sam przez się podoła, na obronę łożyć, wzywając naród by za pierwszym wezwaniem w niebezpieczeństwie stawał, a tym czasem, żeby, gdy przybycie ich wiele

klęsk zdziałało, powrót niebył szkodliwy. Taszycki dziękował zato, żegnał króla i wszystko zabrało się do posłuszeństwa. Było tam wiele mówiono i powtarzano, mocno i śmiało, ale przystojnie, senatowi czynione wyrzuty, od senatu grzecznie odpowiadano; wiele wyznania uchybień, obietnic, powolności królewskiéj; wiele oświadczeń uszanowania ku tronowi; a najwięcéj skarg, użaleń, narzekań na uchybienia prawom i rosnących domagań się. Zajątrzenie powszechne! król z martwiony że serc nieułagodził; hetman że niedość uczczony, utyskując pole opuszczał; możnym ciężko było że odróżniać ich bracia mniejsi od siebie nie chcieli; w powszechności gmin szlachty, bolał że nie zewszytkim stało się podług jego żądania. Załość ogarnęła umysły, smutek obarczył serca, wstyd pokrył ich oczy. Czegóż mogli się spodziewać po swojich na sejmie posłach, kiedy w całym zebraniu niczego niedopięli? Próżno, nie głos chrapliwéj trąby, ale wrzaskliwy kur budził ich co rano. Po dwu miesięcznych niespokojnościach, rozbiegli się do domów, rozniéśli odgłos tych Lwowskich poruszeń, kokoszą wojną zwanych i powszechną po całym kraju boleść, nie z powodu że kra bez obrony pozostał, lecz że niewiedziano cze-

go oczekiwać? jakie przyjdzie przedsięwziąść kroki? co się z życzeniami i żądaniami stanie? Tak w rzeczachpospolitych, strapione umysły, skoro się harmonja nadwyręży! Moralne wzajem uniesi nia, wzajemne wyrozumienie i czas powolny, jedynie są zdolne strapienie ukojić.

§ 51. Niebyło dziwem kiedy w Kastilli Padilla (r: 1521.) na polach Villalar, chwiał Karola V. w Hiszpanji panowaniem, kiedy Toledo do upadłego broniło wolności stanu miejskiego, przeciw tronowi i szlachcie; kiedy w Arragonji Walencja długim bojem nużyła, Majorka krwią się oblewała: po raz ostatni tam w Hiszpanji (1538.) Kortez, już od lat kilku poniżone i upodlone, otwierał Karol. Narzekały stany Flamandzkie, miasto Gandawa wyzwało tam (1539) ciężkie na siebie ciosy. Wyrugowany ze Szwecyi (r. 1522) Kristian II, więzień u poddanych w Danji (1532. do 1559.) Dalekarlów co niepodległość Szwecji zapewnili, powściągał Gustaw; trzyletnie bezkrólewie (1533. do 1537.) trapiło Danję. Węgry trwały rozerwane między niejednomyślnemi szlachty waśniami. Oczekiwane było powstanie książąt Rzeskich przeciw cesarzowi. Wszędzie

trwożyły się ludy i stany o swe wolności: tam nieznośno było Habsburgom dopełniać uroczystych zaręczeń i przysiąg, lękali się widoku, w pomyślności opływającej swobody; owdzie interes niewolił do obrządku i wyznania, mięszał rozszczepione umysły. Lecz i Franciszek I. biegł do Saintonge iak ojciec między dzieci, kojić i skłaniać do ponoszenia uciążliwych opłat. Niebyło dziwem że Europa była pełną ostrych i krwawych poruszeń, a tu oto, niespodziany rozruch w Polszcze, napełnił dwory Europejskie zgorszeniem. Przeszło lat trzydzieści panuje król nad narodem przemożnym, nie targa się na jego swobody, poświęca wszystkie starania na utrzymanie porządku i całości państwa; kraj pod nim kwitnący, mieszkaniec zawsze spokojny, tyle czasów szczęśliwy. Ale, król wynosił bez braku ludzi ze zdolności znajomych; w załatwianiu chciwie wymaganych dobrodziejstw tronu wymykała się z obrębów oszczędność; łaska panującego, niewieścim niekiedy nadskokiem uwiedziona, obdarzyła mniej godnego, mniej zacnego, pociągnęła krzywdę kilku na majątku; król niechciał zamknąć dowodów które wyjaśniały przywłaszczenia; te winy królewskie uczuł stan szlachecki, pilnie po-

liczył interes stanu, i zdawało się że przebaczyć niemogł. — Karol V. cesarz, królowie węgierscy Ferdynand i Jan, sułtan turecki, na tak niespodziany wypadek, słali do Zygmunta pocieszające listy, a ostatni w przyjaźni trwały, na poskromienie buntowników pomoc przyrzekał, w Wołowskim wojewodzie równie własnego nieprzyjaciela widział. Lecz Zygmunt przekładał że miał za co bogu dziękować, że chociaż mu nie które rzeczy nie po myśli poszły, że w pośród nieszczęśliwych klęsk które świat chrześciański trapiły, tyle tylko Bogu dotknąć go podobało się: nie z innéj to przyczyny, tylko żeśmy byli nadto szczęśliwemi, a stan rycerski zbytecznie o utrzymywanie, a raczéj rozszerzenie wolności swojich troskliwy. — Zostawił ze swéj strony król Zygmunt I. nie wielkie siły przeciw Wołochom, które oganiając się, nieco u Seretu (1538.) pobite. Ze swojéj też strony Soliman II. gotował się do wyprawy: nie wyjawiał myśli i zamiarów, zatym w trwoże okoliczne chrześciaństwo, choć najwięcéj Wołosza. Królowie Węgier Ferdynand i Jan, zaklinają Zygmunta I. by Piotrowi wojewodzie przebaczył. Uzyskał przebaczenie Piotr, zrzekł się Pokucia i zarę-

czył pokój. Lecz Soliman II. postępował: opanowawszy Wołochy, tam wojewodę innego ustanowił, o tém Zygmunta I. uwiadamia i uzyskuje od niego wydanie brata i żony strąconego wojewody Piotra, którzy w Polszcze schronienia szukali. Nie bez przyczyn utyskiwano w Polszcze na to wydanie, w Konstantynopolu, zwątpiono o przyjaźni Zygmuntów, którzy zdawali się wspólnemu tyloletniemu zaufaniu przeniewierzać, wchodząc w układy z buntowniczym wojewodą Piotrem; w Polszcze obawa. Soliman II. sam wykroczył z umów gdy samowolnie wojewodę stanowił: lecz Zygmunt I. uległ naleganiom przebaczenia wspólnemu państwom przeniewiercy; Zygmunt I, samowolnego działania bez oporu Solimanowi II. dopuścił, albowiem niebył w stanie iak w innych razach, postawić się i przemówić poważnie. Wołochy tyle czasów przedmurze, raz pierwszy zupełnie na Turków zdane. Smutny skutek intryg Bony, a Kmitowskich podburzeń! Wszakże od owego rokoszu Lwowskiego rzecz szlachecka z całą siłą w górę poszła: popierali ją wielcy i mali. Niedopuściła szlachta żeby się z pomiędzy nich możni w oddzielny stan zawiązali i podnieśli, ale temu zapobiec nie zdołała, aby wiel-

kich od szczególnych usilności wstrzymać. Zaraz na pierwszym sejmie w Piotrkowie (r. 1538.) złożonym, wiele zamętu się stało, gdy podwójni posłowie ziemscy nań się zjechali, jedni od pospolitéj i drobnéj szlachty, inni od możnych panów od większych senatorów wybrani. I byłyby się rozterki sejmu szérzyły, gdyby mała klęska Seretska, nieotworzyła radzącym oczu, w jaką przepaść niebaczni lecieli; gdyby się był powolny król, na czas, niejaką surowością a więcéj łaskawością nieuzbroił. Żądał on żeby wszyscy jakkolwiek liczni posłowie wspólnie radzili, gdy jednym groził, innych pozywał żeby im przebaczać, lub obietnicami i datkiem uciszył. Nieco opieszałości, i cierpliwości, stygł zapał, przestawano na małym dogodzeniu niektórych żądań, na obietnicach, o reszcie zapomniano. Tylko posłowie Wielkopolscy, Łęczyccy, Krakowscy i Sandomierscy z owego sejmu Piotrkowskiego umknęli się, uciszało się wszystko. Widać atoli było, jak działania i uchwały, równie tego sejmu, jak i następujących za starego pana w ostatnich latach dziesięciu różnym szczęściem odbytych, jak pełne są, to usiłowań królewskich utrzymania porządku i ochraniania stanów nięszlacheckich od

biorącéj górę przemocy szlacheckiéj, to nieustannych zabiegów szlachty aby swobody i władze pomnążać. Sam król po dwa kroć (r. 1539. 1545.) wypędzanych z pośród ziemskich, posłów miejskich podług dawnego zwyczaju na ich miejsce przywracał. Mało się ukazały tą reprezentacją zajęte miasta: nieobchodziła ich tyle rzecz szlachecka najwięcéj izby sejmowe napełniająca, ile przykremi nielicznéj ich reprezentacyj przez szlachtę wyrządzané zniewagi: same ze swéj strony opuszczały się i znaczenia swego politycznego zaniedbywały: niebaczne na to, iak dalece szlacheckie statuta o ich losach stanowić mogły. Zapadły uchwały niszczące cechy miejskie; zastrzegające bespieczeństwo składów, które w niewielkiéj liczbie wskazane, nietyle handlowi, co niektórym pojedynczym miastom dogadzały; zapewniające wolną na jarmarkach przedaż. Sądy ziemskie i grodzkie, wieca, do należytych porządków i pośpiechu napominane, komisarze dla rozgraniczenia dóbr królewskich od szlacheckich stanowieni; prawa o cłach, o czystości dróg, o dowolnych mytach. Lecz obok tulu o porządek i bespieczeństwo dbaiących ustaw, jawią się niespodzianie ordynacje: (1537.) Paniowska Zbożnych, Krzemienowicka Kie-

ljinskich, Odrowążów, Karśnickich (r. 1540); stają prawa o celnikach i ceł niepłaceniu zwrócona (r. 1539.) ustawa Jana Alberta o zabójstwach (bo nieskuteczné się stały zabiegi do obostrzenia i odmienienia tego, a cena przed kilkodziesiąt laty postanowiona, z odmianą pieniędzy i w liczbie (ze złotych dzisiejszych 3070. na 1900) i z innych względów zmniejszała); ponowione ostrzeżenia że prawodawstwo sejmom należy!; że opactwa, przełożeństwa zakonne i inne godności duchowne, ludziom szlacheckim, urzędy ziemskie samym osiadłym, poruczanie zamków królewéj powierzonych, samym Polakom, wyłączenie od wszystkiego cudzoziewców; domaganie się częste porównania i ściślejszego spojenia z Polską, Litwy, Prus, Oświecimia, Zatora; zakaz powtarzany (r. 1538 1543.) aby mieszczanie dóbr ziemskich nieposiadali, żydzi dla znaku że są żydami żółte birety nosili, a o tych co są pod pieczą szlachty, aby król się niepytał. Stan kmiecy pomimo starań królewskich, w prawie bez polepszenia został, jego wolność nieopatrzona. Też same ustawy o zbiegłych kmieciach powtarzano, a Mazowsze mając swoje wyjątki wprawie upoważnione i swój statut oddzielnie (r. 1531. 1536. 1538.) układany

(r. 1541.) drukowany, domagało się ustawicznie, o zmianę, ukrócenie i zniesienie rękojemstwa kmieci, to jest ich wolnéj panów przemiany, przezcoby się wolny dotąd kmieć Mazowiecki więcéj do stanu kmieci Polskich zbliżył. Z czasem (r. 1564. 1565. 1576.) rękojemstwo upaść musiało. Lecz i najzbawienniéjsze uchwały przechodziły przez zdanie i wolę szlachty rządzącéj i prawodawczéj, która przepisując je, wczesno swą korzyść widziała, a będąc razem władzą wykonawczą, najchwalebniejsze nieraz bezczynnemi sprawiała, na swój zysk obracała. Miejskie porządki zdane starostom, lub jeszcze wojewodom, którzy wpływu i zwierchnictwa nabywając nad w pomyślności rozwinionemi rzeczamipospolitemi, narzucały im od swego widzenia nieudolnych (lub niekiedy podłych), aby więcéj po ich woli chodzili, rajców i ławników; wyciskali groźbą opłaty i przemożny Kmita bogacił swój skarbiec z kupców chrześcjan, bo ich straszył, że podmówi posłów na sejmie izby wszelki handel żydostwu był poruczony, bogacił więcéj jeszcze z żydów, strasząc, że z powodu ich lichwiarstwa, złodziejstwa, oszustwa, postara się, już o ukrócenie ich kupiectwa już o ich całkowite wywołanie: bo zdolniejsi

do znoszenia ucisku przemyślni żydzi, zaostrzali żądze chciwców. Przywileje w Polszcze, obszérne im swobody zaręczały, lecz i w wiekach z przesądów i grubości ocierających się, zawsze żydzi wystawieni na skargi i prześladowania, może iż niekiedy do tego powód dawali. Były niejedne na nich żale za Zygmunta I. to o handel pieniędzmi krajowemi za granicę, to na ich bluźnierstwa przeciw chrześcjaństwu, znieważanie jego, nawet (r. 1540.) że chrześcian do swego wyznania uwodzą. Pieniądz zwykle ich ochraniał. W takim stanie rzeczy, gdy się wielu dopuszcza w rzeczypospolitéj dla zysków szczególnych, zdrożności, widać było ludzi nieszlacheckich poniżonych, i niewoli oczekujących. Stan szlachecki panujący, gorliwy o utrzymanie swych wolności, w rozszerzaniu ich, dobro rzeczypospolitéj upatruje. Uwiedziony mamoną chlubienia się z cnoty, z przywiązania do ojczyzny, z wierności dla króla, wszystko to istotnie wmawiał w siebie i przez to piękne swe usposobienia jednał, ale zatym, byle urojenie, króla napominał, sam przez się stanowił, jedynie sobie dogadzał. Przywykły dzielnym nieraz swych króli wpływem że jednogłośnie, to jest w powszechnym milczeniu, gdy król swoje zdanie w sposób

nakazujący ogłaszał, na obradach sejmowych prawa uchwalał, zgodność w ustawie króla Alexandra, jednogłosnością wykładać poczynał: tym sposobem wrzaskiem kilku posłów. psuł pożądane uchwały, przetrącał opatrzenie potrzeb krajowych, głos senatu, i wolę panującego; tym sposobem uchwały szlacheckie groziły wszystkim: szlacheckich wolności, panowania, żądań, gdzie koniec i miara? Na nic dostatecznych niebyło opisów, żadnego prawa porządnego, ścisłego lub zupełnego, rozmaitości zwyczajów liczba wielka; a w nich wszędzie korzyść szlachecka. Król Zygmunt I. niemogąc swój lud do jednostajnych ustaw, przywieść porównywał go przywilejami, darowiznami. Tak postąpił z Mazowszem, upowszechnił szlacheckie przywileje na Rusi, reszta dopełniała się zmiennym zwyczajem czasu, bo różny stan cząstek z których się rzeczpospolita składała, był wzajemnym przykładem, w którym interes przeważnego stanu swe życzenia rozwijał. Wszedł zwyczaj od sejmu Bydgoskiego (r. 1529.) iż sejmiki wprzód odbywane dawały posłom zlecenia, instrukcje, co mają stanowić. Był sejm (r. 1535.) co posłów z sejmików Wielkopolskich nieprzybyło a uchwały sejmowe,

zjazdy wielkopolskie po sejmie zatwierdzały, i przyjmowały. Był téż jako się widziało (r. 1538.) sejm z podwójnémi posłami, inny w Krakowie (r 1540.) nakazał aby mniejsza ich liczba zjeżdzała się, a przeciw tego sejmu uchwałom, zachodziły oświadczenia od wielu, że nieprzyjmują ich. Wszystko stoji na różnéj ochocie, wszystko od losu i nieprzewidzianego ruchu. Powaga królewska i senatu zmalała, jedynie izba poselska przez swoje ustawy, jako plebiscita, ustawy ludu, rozkazywała. Rzecz źle wyrozumiana, uwodziła odpłużną prostotę, a pokryta blaskiem pozoru dobra rzeczypospolitéj, zmieniała niestateczne umysły. Nie przestały burzliwe sejmy od czasu Lwowskiego rokoszu utrudzać wątlejącego na siłach króla, a w ośm lat (r. 1545.) odnowiły się żądania szlachty o unje prowincyj, mianowicie Mazowsza o które obawiano się, że gdy królowéj z wielką władzą przeznaczone, narażone zostaje na nowe oderwanie; o sądownictwo i prawodawstwo, o kortezaństwo, annaty i sądy duchowne, o handlowe ustanowienia, i pomniejsze szczegóły. Niedawno gorliwie obstawano, żeby Zygmunt August za życia ojca rządów niesprawował, niedługo utyskiwano na starość i nieudolność ojcową.

Niedopuszczano mu sądów sejmowych, poczynano nawet nalegać, aby swą władzę złożył, synowi ją oddał. A gdy o tym, i o innych rzeczach na sejmie w Piotrkowie (r. 1547.) żądanie od posłow milczenie: Podłodowski w imieniu ich, wyrzucał królowi wykroczenia, senatowi który niegdyś był praw stróżem, zaniedbanie obowiązków; narzekał na smutny stan kraju. Posłowie daremnie się o swoje upominając, pożegnali poraz ostatni (r. 1548) króla i rozjechali się. Tak i ten sejm niedoszedł, który jest ostatni między sejmami Zygmuuta starego.

§ 52. Strapiony pod koniec życia Zygmunt burzliwością gminnowładztwa szlacheckiego, miał przynajmniej pociechę że zadługiego panowania swego sprawiał, rzeczpospolitę, bez wewnętrznego krwi rozlewu ochraniał ją nawet od ciężkich wojen postronnych, co wszystko srodze za jego żywota inne kraje trapiło. Francja przyszedłszy, (jako się rzekło) do sił zewnętrznych przez rozszerzenie władzy królewskiej, przez utrzymywanie znacznéj siły sbrojnej, zapoczęła od niejakiego czasu ubijać się o Neapol i do Mediolanu swe prawo rozciągała. Wkroczył w te prawa Franciszek I, i po

czterykroć odnawiał krwawe z Karolem V. zmaganie się. Politycy postrzegli w praktyce równowagę Polityczną w téj cztérokrotnéj walce zbiegiem różnych pobudek podniecenéj; ujrzeli szlachetny ze strony Franciszka opór, ochraniający Europę od jarzma domu Habsburgskiego; walkę ciężką, w któréj Franciszek I. wszystką przemoc Karola V. na sobie trzymał. Karól V. król Hiszpanij i Indji zachodniéj, obojéj Sicilji, Niższych niemiec dziedzic, Sardinji pan, zostając cesarzem Niemieckim, odzierżył wielką część Lombardji, naczelnik książąt Niemieckich; a brat jego Ferdynand arcyksiąże całéj Austrji, dopinając królestw Czeskiego i Węgierskiego, rozpostarł szeroką w Europie władzę Habsburgskiego domu od krańców Portugalji do Wołoch, a od północnego morza do brzegów Afriki gdzie zdobycze Karóla V. orły Niemieckie w Tunis zatykały. Tak ogromne ciało: różnorodne, morzami przerwane, wnet dało uczuć we Włoszech małym panom, że nie ich jest, z nim się mierzyć. Włochy od niego ujarżmione. Części tego państwa więcéj niż inne Europy strony, kwitnące i zamożne, lud w boju dotrwały, łupy z Ameryki na czas skarb zasilają. Od strony Polski spokojne,

cierpiało i zapominało zmianę losu Prus i Krzyżaków. W ciągłym jednak ruchu: W jednéj stronie széroko na lądzie i na morzu opiérało się o potęgę Solimana II. w innéj, otaczało sprężystą Francję. Gdziekolwiek Karola V. umysł, losami Europy zaprzątnął się, wszędzie z Franciszkiem lub Solimanem do czynienia. Franciszek stanął jak główny przedmiot równowagi. On sam jeden równoważący, albowiem jeśli wzywał Baltyku było to bezskutecznie; jeśli Anglji, to było niestałe; jeśli Włoch, w tych znikły środki szukane; jeśli Niemiec, w nich niedojrzałe; jeśli naostatek Solimana II. w nim, nie tyle wyszukany co zwykły domu Habsburgskiego uciążliwy domownik znajdował się. Tak Soliman II. czy w przymierzach czy bez przymierzy w jednostajnym działaniu wspólniczył Franciszka krokom. Długi czas, prawie nieprzerwanie ucierając się oba z Karólem V. odwlekali ciosy na drobniejszych książąt wymierzone. — Zaburzone religijnym niepokojem Niemcy napełniały się tym czasem wojennemi poróżnieniami. Potępienie z woli cesarza, od wielu książąt osłanianego Lutra, groziło wielkiéj części Niemiec pomstą papieską i cesarską, tyle odwlekaną, ile stawało przeszkód od Francji; ile groza Turcij,

radziła Karolowi wielkie zamiary do czasu odkładać wzywać zlutrzałych książąt do silnego odporu moszleina. Wywdzięczali się za samą odwłokę książęta protestanccy, tak od swych protestacyj (r. 1529) nazwani. We wzrastających atoli podejrzeniach: to w przymierzach, to w Smalkaldzkim związku (r. 1530) wzmocnienia słabych sił swojich szukali. Palił ludzi ich wyznania jako kacerzy król Franciszek, ale z nimi szukał przyjaźni; a następca jego, tegoż kacerstwa prześladowca, głosił się opiekunem wolności Niemieckiej. Cóżkolwiek bądź, nadszedł czas gdy KarólV. cesarz i różnych królestw król związał się z Rzymem, na wytępienie kacerstwa, kiedy w Niemczech samych, milczeniem pokrywając podwójne zamiary, ścigał orężnie niektórych książąt rzeszy, tych którzy bezprawia popełniają i konstytucję przestąpili. Zwycięstwo i złamane przyreczenia, podały w więzy cesarskie naczelników związku Smalkaldzkiego i luteranizmu. W téj chwili tak sąsiedzkie spokojnéj Polski ludy przerażającéj, w Czechach, gdy już od niejakiego czasu Ferdynand ich król, pierwszy z narodem zaprzysiężone pakta zerwał strwożyli się Czesi o całość swych swobód i narodowość, i dotknął ich pierwszy cios uszczerbku praw.

Sejm krwawy w Pradze (r 1557.) ogłosił wyroki króla zwycięscy; publiczne smaganie wbijało w pamięć poniżonych Czechów, że tron Habsburgski jest dziedziczny: miasta rozbrojone i więzy nad nimi rozpięte. W Niemczech zaś Karol V. na szczycie wielkości r. 1548. tratuje swobody Rzeszy, rozkazuje sumnieniom, im wiarę przepisuje, a pomyślnością opojony, mściwe opłaty wybiéra, miasta obala, za wczasu wszelkim dowolnictwem gniecie. W tym: niewiara, zdrady, niewdzięczność, stanęły w zapasy z gwałtownością i wykroczeniami zwycięscy; z cicha nasadziły raz ostry na wytężoną Karola wyniosłość. Runęła niespodzianie pod obrótnością Maurycego nowego elektora Saskiego, cała wielkość Karola, Niemcy, wolność odzyskały: a Karol widząc skruszoną nadzieję, widząc dzielącą się jedność Habsburgskiego domu, niezdolny zapewnić synowi cesarskiej korony, zmierził sobie własne trony, ustąpił z nich synowi i bratu, którzy z następcami w różnym sposobie w wielkiéj części Europy, dźwigali ciężkie berło, uciążliwe umysłom i poniżonéj ludzkości. Niedożył końca Karola Vgo. Zygmunt ale był jeszcze świadkiem bez przerwy rosnącéj jego znikoméj wielkości i wespół z

innemi wielkiemi ludźmi trony sprawującemi razem temu wiekowi przyświecał. Henryk VIII. przy niemałych usposobieniach osobistych i szczęśliwym położeniu, większą część życia na małżeńskich, miłosnych i rozwodowych sprawach, a na teologicznych zatargach trawił; w kapryśnéj mieszaninie działania swego, rozpuścił cugle gorzkiemu humorowi; dziki despota upadlał swém dzielnym skinieniem publiczne narodu obrady. Soliman II, własnie wspaniałomyślny despota: do zwycięstw Bóg go powołał, z szablą w ręku wśród zwycięstw, folguje zwyciężonym których jak bezbożników za łatwe ofiary poczytuje: lecz umie szczerość wzajemnością wypłacać: drżéć rozkazuje Węgrom, zapewnia Polszcze spokojność. W upartych między sobą walkach, Franciszek z Karolem, zatrzęśli Europą, a w ich zajściach: szczerość, zamięszała obłuda i oszukanie; przyjaźne pojednanie, gniewne uniesienia; obok prędkiego puszczenia w niepamięć najdolegliwszych obrazy i zniewag, prędsze pojątrzenie; przy najzacniejszym zaufaniu, najwyszukańszę wykręty; kroki naostatek odrażające i śmieszne. Podrażniła ich emulacja i podburzyła namiętności; cierpkość wieku, wywiodła przed oblicze świata pojedynki i pozwy, niemiała

wstrętu od upadlającego wzajem traktowania się; zwichnięte wyobrażenia o prawości, szukały wybiegów i rozgrzeszeń; w reszcie, kształcąca dyplomatów gabinetowych Włoska niemoralność i polityka, niewzdrygała się zbrodniczych zarzutów i postępków. Franciszek łącząc w sobie wszystkie swego narodu usposobienia, iak płomień, w mgnieniu oka łatwo płonący, do sławy i rycerstwa zapalony, pędził się za swym imieniem. Zacny i uczciwy, niezdolny przez się dopuścić się podłości ani o nię posądzać, podobał się narodowi swemu z serca i duszy. Uniesiony za obecną chwilą i powabnemi poradami, uwodzony, działania swe płochością a często brakiem roztropności naznaczył. Karol V. doświadczeniem poduczony, ilu narodów był władzcą, tylu charaktery zdawało się w jednym sobie wykształcił.. Raczéj ciszą i pogodnym uczuciem przejęty niż wesołością zachwycany, na uniesienia czułości oziębły, szukał środków skutecznych, patrzał jedynie na powodzenie w którymby duma i wyniosłość, wypocząć mogły, a chciwość władania nasyconą została. Zastanowił on a często zadziwił narody swojim umysłem i głową. Niczym niezachwiany przy miernych ale do rzadkiéj dojrzałości rozwiniętych ta-

lentach, niepowierzał się, od zapędów wolny, od wpływu obcego bespieczny, długo przetrawiał cząstki, obejmował całość, kojarzył przyszłość z przeszłością, nim uknute zamysły, z dyssymulacją i ubliżeniem prawości, do ostatka z energją, coraz więcéj natężonym popierał krokiem. Wzajemne wysilenie się, Franciszka i Karola dało się ich narodom uczuć. Franciszek jedynie spójnością łatwo wymierzonych środków, mocny, dał odpór i ocalał. Karolowi V. rozmaitsze, nie tak łatwo obliczone i wyczerpane, a daleko większe, los udzielił: odpierał on jednego nieprzyjaciela, wstrzymywał we wskazanych obrębach drugiego; wielu mniejszych i ludy pognębił, reszcie, sprawa religji po raz pierwszy w polityce, sprężystości dodała. Wzywali oba sporni mocarze, królów Europy do walki, wzywali i Zygmunta Polskiego; lecz Zygmunt przemawiał głosem jednawczym i pokoju. W cichéj ustroni, utrzymywał się zdala od burzliwosci Europy i zalety swego narodu w wysokiéj dojrzałości w sobie ukazał. Brak w nim zupełny zapędów Franciszka, przebiegłości Karola, ale spokojna dusza, nieznała ni chciwości i zazdrości, panuje wszelkim poruszeniom. Serce proste i otwarte, zdolne jednać nie-

ograniczone zaufanie, łatwe do złudzenia i uwiedzenia gdyby go zdrowa rozwaga od uchybień nieochraniała. Niebrakło mu męstwa chociaż miłość pokoju do nieczynności przywodziła. Ztąd Zygmunt, łatwo przyzwalający, powolny aż do opieszałości, łagodny aż do pobłażania. Moskwa, Prusy, Turcja, Węgry i Austrya, różnemi sposobami, doświadczyły tych usposobień jego, niekiedy, do słabości i cierpliwego krzywdy znoszenia pomknionych. Lecz każdy, krok jego, wolny od ostrości wieku, wolny od dzikich uprzedzeń, tchnął majestatyczną powagą i godnością: nigdzie z zacnéj drogi swéj nieschodził, nieskaził się dziwacznemi lub poniżającemi się kroki, jakożkolwiek, z pomiędzy królów Europy, najmniej na tronie władzy mając, w bezwładnym stanie swojim, do niedołężnych wyskoków najwięcéj pochopu. Zapewnił na długie lata pokój narodowi, zjednał sobie wszystkich dworów przyjaźń i wysokie poważenie. W tymże czasie, gdy pierwszy on luterskiego książęcia stanowi, odbierał błogosławieństwa Rzymu, kiedy z Solimanem II. staleprzymierza kojarzy, wówczas dochowywa przyjaźń domowi Habsburgskiemu. Bez wielkich przedsięwzięć, bez wielkich

wypadków bez rażącego blasku, w mierności swojéj jak niczym nieprzyćmione światło równą jasnością łagodnie działa, przejmuje uczuciem ciszy, uprzejmie pociesza i spokojną roskosz wznieca. Dał Zygmunt czas do rozwinięcia się talentów i uspasabiania do przysłego znaczenia. Trzeba było jego, powolności, jego łagodności i baczności, by kierować i unosić, zcieha niebespiecznie poruszonym statkiem. W tym niespodziany zawrót, poruszył bałwany: niknął wzgląd dla dostojnego dobroczyńcy ludzkości, dla prawdziwego ojca ojczyzny i dotknął go w chylącym się do grobu wieku, dolegliwym zatrudnieniem, może już zbyt ciężkim nazwątlałe barki. Przy czerstwości jednak umysłu, przebywszy lat ośmdziesiąt, jeszcze na łożu śmiertelnym, starzec, sprawy narodu czynnie odbywał, a czterdziesto letnie dostojeństwo, aby się dorwać większego w rządach królestwa wpływu, z innemi wielu, odjąć zamierzali; biskup Macieiowski i hetman Tarnowski.

§ 53. Ci panowie, nie tusząc wiele o przymiotach młodego króla, do siedemnastu lat niewieście wychowanie biorącego, mieli nadzieję pod jego imieniem królewską władzę

sprawować, ile gdyzawsze miłostkom oddany, za ich potakiwaniem, przeciw woli ojca, potajemnie zaślubił sobie Barbarę z Radziwiłłów Gasztołdowę wdowę, sam po Rakuzance wdowiec. Lecz od razu oczekiwania zawiedzione zostały: młody król pomimo usposobień swojich, zajął się czynnie zmianą położenia swego. Wiedząc o zgonie ojca (1548) nie ogłaszał go w Wilnie, wprzód tam uroczyście Barbarę na zamek wprowadza, we trzy dni dopiero śmierć starego króla oznajmiwszy, do Krakowa spieszy i królestwo obejmuie. Zaraz sejm w Warszawskie złożony (1548 1. listopada). Tam już August słuchał życzeń i napomnień od senatorów i posłów. Zdawało się im uchybieniem prawa, że król bez pytania stanów objął władzę, żądano exekucji praw, narzekano na małżeństwo. Król odpowiedział na wszystko i oznajmił stałe postanowienie swoje względem małżeństwa, o co szmeru niemało było. Królowa téż Bona, spieszyła z objęciem Mazowsza, ani w tym jéy kto przeszkodził. Wszystkich uwaga zwrócona była ku młodemu królowi, i na zgon starego, po którym pragnęło wielu bezkrólewia i elekcji, a tego niebyło. Niezaniechała Bona podburzać. Małżeństwo królewskie stawało się przedmiotem powszechnych narzekań; zajęli się nim wszyscy, a wielu godziło na to, żeby król koronę porzucił i głośno poczynało zaprzeczać przyznanej już godności. Na sejmie w Piotrkowie (1549) witając izba poselska króla, zapowiedziała mu, by pomniał na przykłady przodków, że winien słuchać prawa, że niejakiegokolwiek narodu jest królem, ale Polskiego, a winien mu dochować wolność, której jest sługą. Lecz królowa Bona, senat i posłowie przeciw małżeństwie króla głośno powstawają. Nieznanym dotąd przykładem, posłowie z pokorą ruszyli się, u nóg króla leżeli, błagając by ją puścił. Stały w miłości August, przekładał stanom, jak mogą wyciągać po nim nieprzestąpienia przywilejów i przyrzeczeń, kiedy go poniewolnie do niedotrzymania przysięgi żonie zmuszają? wszakże głos samych duchownych w senacie, domaga się rozwodu: prymas grzech złamania ślubów, na wszystkie głowy rzeczypospolitej chce porozdzielać, a senat w upornym staniu króla przy tym związku nieprzystojnym, że bez wiedzy i woli stanów, bez wiedzy senatu dopełniony, poczytuje za uszczerbek wolności rzeczypospolitéj i podstępne wdzieranie się do samowładztwa: Cały senat zerwania szlubów doprasza się, mięszają

się w to i ostrzejsze przymówki. Kasztelan Poznański Jędrzej z Górki, przypomina jak niegdyś za Jagiełły na szablach pismo królewskie roznoszono. Zniecierpliwiony król, przerwał mowę Kmicie Krakowskiemu wojewodzie. i milczenie nakazał. Powszechne stąd zdumienie! przeciął wojewoda Brzeski Rafał Leszczyński, grożąc, że Polacy umieją uniżać wyniosłość, że zdołają go zniewolić do zdania się rzeczypospolicie w której pierwszym tylko jest obywatelem. Potakiwanie powszechne tych odgróżek, skłoniło króla do wyszukania powodów, które go do przerwania Kmicie pobudziły: żałosno mu jednak było Barbarę porzucać, jużby wolał był w tę chwilę korony się wyrzec, dogodzić niespokojnym burzycielom; kiedy wszystkich żałość przejmowała: boleli nad położeniem króla, a przeświadczeni byli, że powinien dla nich z siebie ofiarę czynić. Łagodzili rozżalone umysły jedynie Tarnowski i Maciejowski. Tymczasem w senacie, za sprawą Bony, głośno królowi zaprzeczono władzy: miał w przód August, Litwę, Prusy, Zator złączyć, nimby mógł posłuszeństwa wymagać, aż ponękanego tylu nastawaniami króla wsparł Tarnowski tak że król mimo odporu Kmity nabrał siły: Domaga się o swoje prawa, oświadczą że

niebędzie zasypiał abo obojętnie poglądał na obalanie samych zasad rzeczypospolitéj i że bierze się do ścisłego dopełnienia obowiązków, jakoż zaraz ogłosił sądy sejmowe. Na ich otwarciu, Kmita, marszałkowską łaskę złożył i oddaliło się za nim wielu senatorów i wszyscy posłowie sejm opuścili. Bernard Maciejowski biskup krakowski i hetman Tarnowski z częścią senatu pozostali, z nimi najspokojniej, a w zwykłym porządku król sprawiedliwość wymierzał. Zabiegając zaś powszechnému rozjątrzeniu umysłów, kiedy się wszystko o swą wolność upominać mniemało, kiedy wielu, ani jego sądów uznawać, ani jego władzy czcić niechciało uczynił odezwę, w któréj, bezogródki wytyka zamysły owych panów przypomina ludowi swemu jego przysięgi, oswiadczając pracować ku dobru rzeczypospolitéj. Trocha wreszcie opieszałości i cierpliwości dawały czas rozpatrzyć się, i spokojniéj pomyślić. Wydarzony w tymże czasie najazd Tatarów, dodał przekonywającéj mocy odeźwie i powszechnie zmienione myśli, domagając się sejmu, już w inną stronę zwrócone, rzecząpospolitą zajęte. Ociągał się August, groźby prymasa Dzierzgowskiego że zwołanie séjmu swoją władzą dopełni, nieskutkowały, dopiero namową

Tarnowskiego skłoniony, zwołał sejm do Piotrkowa (r. 1550.) na który, przybywający posłowie mieli zalecenie, nie już o królewskim małżeństwie, ale o dopełnienie praw upominać się Na wstępie, prymas srogo powstał przeciw owym królewskim odezwom, w których wystawiał krzywdę i spotwarzenie narodu po dworach postronnych rozniesione. Posłowie zaś usiłowali zaprzeczać sądownictwa królowi, dopókiby praw niedopełnił. Przewidywał król nowe jeszcze burze, coraz atoli zręczniejszy w przetrącaniu swych zniewag, już mając po sobie senat, pochwala gorliwość narzekających, a napomyka życzenia wspólnego około poprawienia rzeczy popsutych pracowania, wprowadza przytym o nadużyciach w trzymaniu przeciw prawu kilku razem urzędów lub starostw, przez co wielu szlachty w chudobnéj nieczynności dni swoje pędzi. Zatym zaraz biskup Maciejowski złożył pieczęć, a Tarnowski oddał starostwo Sandomirskie. Inni panowie, mniéj chętni w odstępowaniu tego co trzymali, przerażeni tak niespodziewanym wniesieniem trwożyli o siebie, a posłowie tym żwawiéj domagali się obostrzenia praw i porządków. Sejm zeszedł w prawdzie na niczym, ale, ucichły wszelkie na tron sarkania, nikt już nie

przeczył królowi małżeństwa, król jechał do Krakowa, a ledwie który z panów zostając w domu, wszyscy za nim śpieszyli. Kmita najpierwszy do królowéj Barbary przybył. Królowa matka wynurzała żal że synowéj przeciwną była, sam prymas Barbarę (1550. 9. grudnia) koronował. Lecz niedługo cieszył się król życiem cnotliwéj a słabiejącéj Barbary. Zgon jéj (1551. 12. maja) napełnił wszystkich żalem, jednych że niebacznie tyle jéj przykrości sprawili, innych; że niemiała czasu dobrodziejstwy ich obdarzyć. Umarła na raka, nie bez podejrzenia trucizny któréj znaki na zwłokach upatrywać chciano. W smutnéj zwadzie tej o małżeństwo Barbary, groza mówić! czego włoska zawziętość chwytać się nieważyła. Własny syn ostrożnościami otoczyć się zniewolony, listy od królowéj matki z trwogą otwierał, żeby z nich nieprzeszył go utajony jad zabójczy. Zmartwiony August przykrym od początku panowania położeniem i stratą ukochanéj Barbary, szukał pociechy w czynniéjszym zajęciu się sprawami krajowemi.

Nienależy źle rozumieć o królu Zygmuncie Auguście, jak to wielu czyniło. Rozpoznając zawieruchy które pomieszały ostatnie króla sta-

rego lata, musimy wyznać że starzec był winien. Zerwana harmonja, poruszone raz umysły, łatwo się uniosą dalej. Tak się zdarzyło naszym przodkom, że dolegliwie dojęli króla młodego, który na taki cios jeszcze nie zasłużył. Te chałasy o małżeństwo Barbary, są dalszym ciągiem rozruchanych za króla starego uczuć. Król młody zdołał je ostudzić i uspokojć; a czymże? oto przypomnieniem że rzeczpospolitę poprawić potrzeba bo wielkie nadużycia ją zepsuły i harmonję wniéj zamieszały. Zgodnia odtąd z królem, zajęła się pod ów czas, czas jakiś szlachta poniżeniem duchowieństwa, ale powróciła do pięknych życzeń swoich, ośród burzliwości nawet bez przestannie powtarzanych, to jest; do naprawy rzeczypospolitéj; powoływała do tego króla swego i Zygmunt August niezmiernego przedsięwzięcia tego dopełnił. Trzeba krok za krokiem ścigać trudności; jakich August doznawał, rozpatrywać się w ogromie roboty którą przedsięwziął, w wielkości ile ją dokonał, żeby o tym zacnym i jednym z wielkich naszych królow, wyrokować.

Zygmunta Stareg